Nr 71. Kraków, Wtorek 29 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się u nas, konkursowej powieści* ***Emmy Jeleńskiej*** *p. t.*

„Panienka“.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1\frac{1}{2}$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Groźne zapowiedzi.

Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z dalekiego Zachodu i Wschodu — ze Stanów Zjednoczonych i Chin — zapowiadają burzę. Wyznaczać termin wojny, która może wybuchnąć na jednym z tych dwóch punktów, dziś może byłoby przedwcześnie, tem bardziej, że co do pierwszego z nich, rozstrzygającym momentem w ukształtowaniu się sytuacyi politycznej będzie orędzie prezydenta Mac Kinley'a do kongresu. zawierające sprawozdanie komisyi amerykańskiej o przyczynach katastrofy „Maine'a“. O treści zaś tego orędzia dowiemy się dopiero jutro. Co do stosunków w Azyi wschodniej natomiast, to nawet gdyby przyjść miało do zbrojnego starcia między Rosyą i Anglią, to upłynie jeszcze znaczny przeciąg czasu, zanim przeciwnicy zgromadzą na wodach i terytoryum chińskiem potrzebne do walki siły. Przyjaciół pokoju jednak napełnia pewną obawą dająca się już teraz spostrzegać nerwowość, ogarniająca sfery rządowe tak dobrze w Waszyngtonie, jak w Londynie, lub Madrycie.

Sytuacya w sprawie zatargu hiszpańsko amerykańskiego, wedle depesz, jakie do wczoraj nadeszły ze Stanów Zjednoczonych do Londynu, ma charakter zupełnie wojenny, bo Unia zbroi się gorączkowo. Departament marynarki wydał już polecenie pomalowania statków wojennych na kolor czarny, co czyni się tylko w czasie wojny, a Mac Kinley, odebrawszy sprawozdanie komisyi śledczej, odbył w piątek dwie narady gabinetowe ze swymi ministrami. Jeden z nich oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, iż jest przekonanym, że chwila przesilenia politycznego nadeszła.

Biuro Dalziela doniosło z Waszyngtonu, że rząd hiszpański prosić miał o odłożenie ogłoszenia sprawozdania komisyi śledczej aż do końca kwietnia, to jest do czasu, gdy wybory do hiszpańskich Kortezów będą dokonane, i że Mac Kinley ma ochotę przychylić się do tej prośby, a to w tej formie, że sprawozdanie komisyi śledczej zostałoby odesłane senatowi do zbadania. Skądinąd wiadomości tej nie potwierdzono. Natomiast znowu potwierdza się pogłoska, że w Ameryce południowej i środkowej, a szczególniej w Meksyku, zbierane są gorliwie składki na rzecz Hiszpanii.

Koła rządowe w Waszyngtonie są, wedle zapewnienia *Vossiche Ztg.*, zawartego w telegramie tegoż dziennika ze stolicy Unii, tego przekonania, że eksplozyę na „Mainie“ wywołały przyczyny wewnętrzne. Z chwilą jednak nadejścia sprawozdania komisyi i z opowiadań osób, które świeżo powróciły z Kuby, zmieniły one swe zapatrywanie. Na razie trudno rozstrzygnąć, o ile spada na rząd hiszpański odpowiedzialność za katastrofę, gdyż nie jest także wykluczona możliwość, iż wywołali ją kubańscy patryoci, aby doprowadzić do nieuniknionej wojny między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi. W kołach rządowych amerykańskich — wedle tegoż źródła — nie tracą przecież nadziei, że w ostatniej chwili Hiszpania da się nakłonić do odstąpienia Kuby za odpowiedniem wynagrodzeniem. Admirał amerykański Siccard, zapytany przez jednego z dziennikarzy, oświadczył, że poprostu nie wierzy w zaprzeczenia Hiszpanii, jakoby w porcie hawańskim nie znajdowały się miny podwodne. Skoro jednak dało się swego czasu o wiele więcej zawikłaną sprawę statku „Alabamu“ załatwić za pomocą sądu polubownego, to i tym razem sąd taki zażegna niebezpieczeństwo wojny.

W Londynie odczuwają także silnie groźę wojny hiszpańsko-amerykańskiej, mogącej przynieść olbrzymie szkody handlowi angielskiemu i to tem bardziej, że sytuacya W. Brytanii na dalekim Wschodzie, gdzie interesy jej są bezpośrednio zaangażowane, przedstawia się w dość ponurych barwach. Jeden zgodny okrzyk oburzenia, jaki wyrwał się z piersi prasy angielskiej na wieść o tem, że Rosya najważniejsze ze swych życzeń zdołała u rządu chińskiego przeprowadzić, dowodzi, jak wielce zależało na tem Anglikom, aby niebezpiecznego konkurenta, Rosyę, nie dopuścić tam, gdzie dotąd niepodzielnie panowała angielska flaga handlowa. Oburzenie to wzrosło jeszcze więcej, gdy, za doniesieniem *Timesa* o koncesyach chińskich na rzecz Rosyi, ukazało się doniesienie *Biura Reutera,* że Rosya wymówiła sobie przedłużenie kolei mandżurskiej nietylko do Portu Arthur i Talienwanu, ale także aż do Kinczau, czyli do połączenia tejże kolei z linią już istniejącej wschodniej kolei chińskiej W rezultacie zaś tego połączenie Pekinu z Talienwanem stanie się faktem dokonanym i tym sposobem Rosya ciągnąć będzie olbrzymie zyski przez kilka miesięcy zimowych. gdy zatoka Peczyli jest zamarzniętą i gdy dotąd komunikacya Pekinu z resztą świata prowadziła przez Czi-fu.

Pomimo całej irytacyi przeciw Rosyi i rzekomej bezczynności gabinetu margr. Salisbury'ego, dzienniki angielskie nie są w stanie wskazać, jakiemi drogami można odrobić to, co się już stało. Jedyną odpowiedzią na szybkie rozszerzanie się wpływów rosyjskich w państwie Niebieskiem, byłaby ze strony Anglii wojna — tego jednak słowa nie wypowiedziały dotąd nietylko sfery rządowe, lecz nawet dzienniki angielskie. Wiadomości, rozsyłane w świat przez *Biuro Reutera*, w tym rodzaju, jak, że w Hongkongu otrzymały wszystkie wojenne statki angielskie rozkaz do trzymania się w pogotowiu do natychmiastowego odpłynięcia, następnie, że sama stacya morska w Hong-kong otrzymała rozkaz postawienia fortyfikacyj na stopie wojennego pogotowia, dalej znów, że w głównym porcie angielskim, w Portsmouth, czynią się przygotowania do mobilizacyi całej marynarki wojennej itd. — wszystko to nie jest czem innem, przynajmniej w tej chwili, jak pobrząkiwaniem szabelką, którą nie łatwo wydobyć z pochwy.

Jakiemi drogami pójdzie dalej hr. Salisbury, nie wiadomo, być może nawet, że ulegnie naciskowi opinii kraju, w każdym razie nie prędko to nastąpi, bo wojna Anglii z Rosyą, to zapasy dwóch olbrzymów, stawiających prawie swą egzystencyę na kartę w grze, której wynik bardzo jest niepewny. Do rozdrażnienia opinii angielskiej przyczynia się także wielce ostatni zwrot w zachowaniu się Japonii, która za ustępstwa Rosyi w Korei, dała jej *carte blanche* do wyciskania z Chin możliwych ustępstw, — nadzieja zatem przymierza japońsko angielskiego zniknęła.

(Telegramy *Nowej Reformy*)

Londyn, 28 marca. *Biuro Reutera* otrzymało następujące doniesienie z Waszyngtonu:

Wedle pozytywnych informacyj postanowił rząd (jeśli się to już nawet nie stało) oświadczyć Hiszpanii, iż położenie na Kubie stało się dla ludu amerykańskiego niemożliwem do zniesienia a skutkiem tego kroki nieprzyjacielskie tamże ustać powinny. Polityka taka zgadza się zupełnie z orędziem prezydenta do kongresu z dnia 6 grudnia 1897 r. Od tego czasu okazało się, że obietnic nowego rządu, o polepszeniu położenia na Kubie nie dotrzymano. Przeciwnie prezydent dowiedział się z całą pewnością, że sytuacya na Kubie, staje się coraz cięższą i dlatego rząd Unii, kierowany jedynie interesem ludności kubańskiej, wystawionej na teroryzm i śmierć głodową, interesem nakazanym mu przez honor i poczucie sprawiedliwości, żąda od Hiszpanii natychmiastowego zaprzestania kroków nieprzyjacielskich na tej wyspie.

W Waszyngtonie panuje przekonanie, że chociaż w oświadczeniu rządu amerykańskiego nie będzie postawiony wyraźny termin zakończenia wojny na Kubie, to jednak nie zgodzi się on na wyznaczenie zbyt długiego terminu.

W urzędowych sferach amerykańskich zapewniają, że wielu wysokich urzędników hiszpańskich a nawet ministrów, czuje znużenie skutkiem kubańskiego konfliktu i że chętnie widzieliby go załatwionym na podstawie uznania niepodległości Kuby i odpowiedniego wynagrodzenia dla Hiszpanii. Plan ten zwalcza mniejszość opozycyjna w obecnym gabinecie hiszpańskim, pragnąca utrzymać za wszelką cenę panowanie Hiszpanii nad Kubą. W tym stanie rzeczy nie można absolutnie przewidzieć, jak wypadnie odpowiedź hiszpańska na notę amerykańską.

Paryż, 28 marca. *Agencya Havasa* donosi z Madrytu: Wiadomości, nadchodzące ze Stanów Zjednoczonych, wywołują w Hiszpanii olbrzymi ruch patryotyczny. Biskup Madrytu stanął na czele komitetu, zbierającego składki na zakupno nowego pancernika. Na ten sam cel odbywają się przedstawienia teatralne.

Wybory odbywają się w całym kraju spokojnie.

Madryt, 28 marca. Dziennik rządowy *Globo* utrzymuje, że Stany Zjednoczone zrzuciły maskę dopiero wtedy, gdy położenie na Kubie znacznie się polepszyło. Dziennik ten zapytuje, czem Unia usprawiedliwi swoje wmięszanie się w sprawy kubańskie?

Tempo zapewnia, że Hiszpanie pokażą wkrótce, jak zaczepiony naród potrafi swych praw bronić. *Liberal* jest zdania, że nikt z Hiszpanów, szanujących swój honor, nie zgodzi się na uznanie niepodległości Kuby za zapłatę. Hiszpania może zostać pokonaną, co zresztą jest wątpliwem, lecz nie pozwoli się zbeszcześcić.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w marcu.

(Nowe aresztowania. — Uwięzienie Zmigrodzkiego i robotników z fabryki Szwedego. — Szczegóły sprawy p. Włodka. — Z tajemnic cytadeli. — Nieznane szczegóły tragicznej śmierci Henryka Hryniewieckiego.)

Cytadela nie próżnuje. Zaledwie w końcu stycznia wypuściła p. Junga (za wysoką kaucyą 10.000 rubli), wchłonęła w siebie zaraz p. Zmigrodzkiego z Częstochowy, urzędnika drogi żalaznej warszawsko wiedeńskiej. Dwa tygodnie temu przysłano do cytadeli liczny transport ofiar z samej Warszawy. W fabryce garbarskiej Szwedego aresztowano kilkunastu robotników wraz z podmajstrzym. Jeżeli tu nie było lekkomyślnej nierozwagi z naszej strony, musiało być, było niezawodnie, okrucieństwo ze strony żandarmów i policyi. Pewnej nocy zjawili się w fabryce oficerowie żandarmeryi, nie kazali budzić właściciela, ani nikogo zgoła i prowadzeni tylko przez stróża udali się wprost do oddziału techniczno-elektrycznego. Tam, za naciśnięciem sprężyny od skrytki, żandarm wyjął klucz, otworzył nim szufladę, wypełnioną ja kiemiś ściganemi przez policyę drukami, a nazajutrz kilkunastu robotników dostało się w szpony sprawiedliwości rosyjskiej.

W tym samym czasie nieostrożność jednego z Galicyan przyjezdnych wepchnęła do cytali urzędnika drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej p. Włodka. Galicyanin ten, wieczorem, po nadejściu pociągu pocztowego, przywiózł do mieszkania p. W. zamknięte kuferki, żądając ich przechowania przez noc. Gospodarz żądaniu temu uczynił zadość, ale samego gościa z Galicyi przenocować nie chciał. Gdy nazajutrz zrana właściciel kuferków nie zgłosił się po nie, zaniepokojony p. W., aby przekonać się o zawartości, dopełnił otwarcia. Znowu druki zakazane! Już wtedy policya była na tropie; pilnowała kuferków, aby ich nie wyniesiono za bramę. Zrana, po wyjściu p. Włodka do biura, zaszedł na grunt komisarz cyrkułu i położył rękę na występnych kuferkach i ich zawartości. W południe zjawił się w biurze kolei wiedeńskiej ten sam komisarz cyrkułowy i z wielką uprzejmością poprosił o wywołanie p. Włodka, z którym pragnąłby się zobaczyć; z większą jeszcze uprzejmością zaproponował mu udanie się do mieszkania — tak niedaleko. Tu już było wszystko nabite policyą. Rewizya trwała kilka godzin; nie doprowadziła jednak do znalezienia czegokolwiek, upragnionego dla żandarmów. Po rewizyi zabrano p. Włodka wraz z kuframi do cytadeli. Jednocześnie uwięziono panią L., córkę p. Włodka, a później i pannę Włodkównę.

Gdy mowa o świeżych ofiarach cytadeli, chwila będzie stosowną do przypomnienia młodego życia, które potwór Mikołajewski pożarł dwa lata temu z górą, w ostatnich dniach grudnia 1895 r. Przypadkowe spotkanie się z jednym z członków rodziny zamęczonego i wysłuchanie rozdzierających opowiadań o losie nieszczęśliwego młodzieńca dostarczyły wiadomości, które każdego Polaka zająć powinny; ponieważ zaś noszą na sobie znamiona niewątpliwej prawdy, a przytem wyszły z ust człowieka, który ma to szczęście, że że nie jest poddanym rosyjskim — można im więc bez obawy dać miejsce w „Listach z zaboru rosyjskiego“.

Czytelnicy gazet zakordonowych przypominają sobie samotny pogrzeb, który w godzinach rannych, w samym końcu r. 1895, pod strażą rozstawionej policyi przemykał się przez puste pola pomiędzy Powązkami a cytadelą. Tak grzebał ojciec z garsteczką krewnych, dopuszczonych przez policyę, syna swego, na kilka tygodni przedtem, w samym początku listopada uwięzionego w Puławach, w znanej sprawie młodzieży, szerzącej oświatę między ludem. Nazwisko więźnia cytadeli, Hryniewieckiego, było przez kilka tygodni na ustach wszystkich, zajmujących się w Warszawie sprawami publicznemi. Jeszcze przed śmiercią młodzieńca obiegały wieści o ciężkiem jego pokaleczeniu przez żandarmów, o srogiej zniewadze, jakiej od nich doznał, o samobójczym zamachu nieszczęśliwego i t. d. Śmierć zaszła w dniu 27 (a nie 26, jak pierwotnie podano) grudnia. Ojcu wydano już trupa, bo na formalnościach przeróżnych, dotyczących pozwolenia na widzenie się z synem, upłynął p. Hryniewieckiemu czas przedśmiertny. Przy dobrym stanie zdrowia więźnia skon jego na tle obiegających pogłosek musiał się stać wypadkiem tak uderzającym, że nawet „dziesiąty pawilon“ uczuł potrzebę oczyszczenia się przed majestatem ojcowskim i przedstawił mu cały różaniec momentów patologicznych, zebranych przez lekarzy lazaretu. Lekarze określili chorobę jako *dementia cum stupore* (obłęd z odrętwieniem, z bezwładem), spotykany zazwyczaj w idyotyzmie przewlekłym. Same fakty, użyte za podstawę do takiego określenia, nosiły na sobie wręcz przeciwny charakter: silnych bardzo afektów.

Henryk Hryniewiecki nigdy najmniejszych zboczeń umysłowych nie objawiał, a szereg innych objawów patologicznych, jak ugniecenie klatki piersiowej wraz z zakłóceniem prawidłowej działalności serca, sińce na oponie brzusznej, na ramionach itd., wręcz już zbijał rozpoznanie choroby mózgowo-rdzeniowej, nabytej jakoby jeszcze przed porwaniem do cytadeli. Chcąc niektórym objawom dać logiczny podkład, skorzystano z raportów służby, pilnującej więźnia i obraz choroby, przedstawiony ojcu, wzbogacono takiemi szczegółami, jak np. zjadanie szkła(!) przez dotkniętego owym rzekomym obłędem. Aby już dać ilustracyę plastyczną samego obłędu, nie wahano się zawiadomić ojca. że gdy syn jego pewnego razu stłukł szybę — bo jadł przecież szkło! — a przez stłuczoną wióbel wleciał do celi więziennej, Hryniewiecki porwał go i żywcem spożył! Gdyby owo „zjedzenie szkła“ dało się pogodzić z objawami krzyków, ruchów gwałtownych, wogóle zachowania się,

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

38 (Ciąg dalszy).

Wspomnienie matki zaczęło go nawiedzać.

Dziwił się i nie poznawał sam siebie.

Myślał, że bezczynność i brak odpowiedniego towarzystwa źle na niego działają.

Dwa razy co najmniej w tygodniu szedł do dworu.

Niewielka była to rozrywka, a jednak tęsknił do niej.

Przyjmowano go tam serdecznie, zwłaszcza pan Onufry z radością go witał.

Pani Wielogrodzka, zawsze zbolała i znękana, trzymała go jak najdłużej przy sobie, a rozmowa, zaczęta na temat jej cierpień, przechodziła zwolna na bardziej interesujące przedmioty.

W końcu maja myśl wszystkich mieszkańców pałacu, a zwłaszcza Jadwisi, była pochłonięta zbliżającemi się egzaminami Tadzia.

Zdawać miał w powiatowem mieście do drugiej klasy gimnazyum, a chociaż jeszcze przez rok następny miano zamiar zatrzymać go w domu, niemniej fakt to był doniosły dla całego domu i wszyscy, nawet pani Wielogrodzka, byli przejęci niezmierną jego ważnością.

Jaroński, przez trochę subtelną może drażliwość, zapowiedział, że towarzyszyć Tadziowi nie będzie.

Jadwisia więc pojechała z nim sama.

Chwila wyjazdu była prawdziwie uroczysta.

Tadzio wzruszony, w poczuciu ogromnej swej ważności, opuszczał dom, jak gdyby szedł do boju na życie i śmierć.

Jaroński zdenerwowany żegnał go życzeniami, ciocia Basia łzami i znakiem krzyża.

Pan Onufry spokojniej na to się zapatrywał, a rotmistrz złośliwie nawet żartował.

Za to Malińska tonęła we łzach i szlochając powtarzała:

— Zamęczą mi mojego Tadziunia, ze wszystkiem zamęczą.

Wyjazd odbył się więc, pomimo pozornego spokoju Jadwisi, w bardzo dramatycznym tonie.

Ale za to powrót był wesoły.

Tadzio został uznany przez profesorskie grono za dobrze przygotowanego i godnego zupełnie tytułu ucznia drugiej klasy.

Jadwisia odetchnęła lżej.

Tadzio sam zaczął wysoko głowę nosić i w pierwszej chwili przybrał się w wielką powagę.

Ale gdy został sam z Jadwisią w numerze zajezdnego domu, ogarnęła go szalona wesołość i zapominając o swej godności, porwał siostrę wpół i zaczął się z nią kręcić po pokoju, hukając i hałasując. Jadwisia śmiała się i broniła od tych gwałtownych objawów radości, ale sama była rada i szczęśliwa i gdy on uspokoił się cokolwiek, ucałowała go i mówiła z uśmiechem:

— Widzisz, rad jesteś, boś spełnił swój obowiązek. Udało ci się, dziękuj Panu Bogu. A byłeś w wielkim strachu, co?

— Trochę. Najwięcej lękałem się, aby nie spytali o wyjątki trzeciej deklinacyi, te, wiesz, co to nawet pan Jaroński nie dobrze umie. Aż, jak raz! ani zaczepili! A potem z arytmetyki, to takie łatwe dali zadanie, że nie było co robić.

I wykręcił się na pięcie i znowu przypadł do Jadwisi.

— Ale, wiesz Jadwisiu, zawsze to przyjemnie, że już koniec, prawda? A ty rada jesteś, powiedz?

— Ach i bardzo! moje dziecko drogie! Bardzo jestem szczęśliwa. Przyjemne będą wakacye.

— Oho, ani dotknę się do książki przez cały czas.

— Nie, tego sobie nie wyobrażaj, Tadziu. Podczas nieobecności pana Jarońskiego lekcyj nie będzie, ale czytać ze mną będziesz codziennie. W twoim wieku, to powinna być rozrywka, a nie praca.

— O, czytać z tobą, to ja nie mówię. Ale tamte książki, te wszystkie gramatyki i „zadaczniki“ i chrestomatye, to zamknę do szafy na klucz i ani razu nie zajrzę. A będę chodził na pole i będę konno jeździł i tobie będę pomagał w gospodarstwie.

Jadwisia uśmiechała się, patrząc na swojego wychowańca ukochanego.

— W nim cała nadzieja, cała przyszłość — myślała.

Tadzio spoglądał przez brudne okno na rynek miasteczkowy i nad czemś rozmyślał. Aż nagle porwał się:

— A toż Chwedor i Antek jeszcze nie wiedzą! — zawołał i już go nie było.

Znikł za drzwiami i po chwili w stajni rozpowiadał Chwedorowi i chłopcu kredensowemu o swych egzaminach, tłómacząc, jakie to szczęście, że nie spytano go o wyjątki trzeciej deklinacyi, bo tych to nawet pan Jaroński sam dobrze nie umie, a on choć jeszcze dziś rano dziesięć razy przeczytał, to pewnieby powtórzyć gładko nie potrafił.

Przez całą drogę z powrotem Tadzio był w świetnym humorze. Każdemu spotkanemu po drodze żydowi komunikował wielką nowinę:

— A wiesz, ja zdałem egzamin!

W karczmie, gdzie się zatrzymano na popas, obszernie rzecz całą rozpowiedział arendarzowi. A dojeżdżając do Hrabowa, tak wyśpiewywał i hukał, że Jaroński, który wyszedł na ich spotkanie, zdaleka usłyszawszy te zwycięskie sygnały, ucieszył się bardzo. Bo choć przez cały czas powtarzał sobie ciągle:

— Jak go spalą, to ja temu nie będę winien, co mogłem, to robiłem.

W gruncie był jednak niespokojny i nieswój. Więc mu wielki ciężar spadł z serca. W całym domu zapanowała wielka radość i Tadzio przez cały pierwszy dzień czuł się ważną figurą. Ale tak długo trwać nie mogło i już nazajutrz opuściła go powaga i ruszył po dawnemu do koni i psów. Jadwisia miała tymczasem długą rozmowę z Jarońskim. Ponieważ Tadzio miał jeszcze przez rok pozostawać w domu, więc chodziło o zatrzymanie Jarońskiego. On się zgadzał na to, tylko teraz wymawiał sobie kilka tygodni wakacyj, aby zdać swoje egzamina w Warszawie, być u matki...

— A także chciałbym... — zaczął, ale jakoś nie sporo mu było mówić i urwał.

Jadwisia uśmiechnęła się.

— Ja wiem, panie Ludwiku, o co panu chodzi. Otóż, mam dla pana wiadomość. Pisałam do narzeczonej pana, prosząc, w imieniu mamy naturalnie, aby wakacye swoje tu spędziła, w Hrabowie. Będzie z panem, a użyje jednocześnie wsi i świeżego powietrza. I oto jej odpowiedź: pisze, że przyjedzie na lipiec.

Jaroński stał ze spuszczonemi oczami, a na jego twarzy malowało się wzruszenie. Nie odpowiadał długo, aż nakoniec rzekł trochę zmienionym głosem:

— Pani taka dobra, aż mnie wstyd! Bo mnie się zdaje, że ja panią wyzyskuję. Za taką robotę, jaką tu mam, brać czterysta rubli i jeszcze rozsiadać się z narzeczoną, — Bóg wie, co!

— Ależ, panie Ludwiku! Proszę mi takich rzeczy nie mówić nawet. Robimy to dla własnej przyjemności. Przecie i nam będzie weselej. Ja się bardzo cieszę, że będę miała towarzyszkę.

— Już ja wiem, jak jest, a ja nawet i dziękować nie potrafię, bo i nie umiem...

— Ja wcale nie chcę, żeby pan dziękował, bo niema za co. My rodzinie pańskiej więcej winniśmy wdzięczności.

— At, frazesy!

— Nie frazesy, ale tak jest. Zresztą, nie o to idzie. Niech się pan ułoży z narzeczoną o ten przyjazd, a ja odpiszę poprostu, że czekamy w każdej porze. A kiedy pan chce jechać?

— Chciałbym jak najprędzej, choćby jutro. Ale jak sobie pani radzić będzie z Tadziem? Bo, widzi pani, choć on teraz zdał, to przez lato gotów rozpróżniaczyć się zupełnie, on do tego ma skłonność. A co będzie, jak za młodu nie nauczy się panować nad sobą? jak nie wyrobi sobie ideałów, do którychby dążył przez całe życie. Dosyć mamy idyotów, paniczyków i darmozjadów. (C. d. n.)

dowodzącego bynajmniej nie owego szematycznego odrętwienia, lecz wprost przeciwnie, sprawności i energii fizycznej, pobudzonej przez podniety duchowe, i gdyby istotnie było przyczyną śmiertelnych uszkodzeń wewnętrznych — urzędowe chirurgi i fizykusy rosyjskie nie zaniedbałyby na ten niesłychanie zresztą nieprawdopodobny moment całego przebiegu choroby położyć sprawozdawczego nacisku.

Tymczasem nieszczęśliwemu ojcu powiedziano, że syn jego zmarł na upadek działalności serca i ogólnie zły stan odżywienia organizmu: pierwsze jest ogólnikiem bez znaczenia, jeśli ma wskazywać chorobę, sprowadzającą śmierć, a nie powszechny objaw przedśmiertny; drugie mogło się zacząć i dokonać dopiero w cytadeli, z pobudek psychicznych, tkwiących jedynie tylko w specyalnym sposobie obchodzenia się z więźniem. Zmiany w funkcyach organizmu, bóle w piersiach i brzuchu, na które się chory uskarżał, objawy zewnętrzne na ciele, jak owe sińce i nabiegi kwawe, nakazywały domniemywać się przyczyn, działających gwałtownie, piorunująco, a z zewnątrz. Doniesienia postronne o metodzie śledczej, zaaplikowanej przez żandarmów Henrykowi Hryniewieckiemu, zrodzić musiały w umyśle ojca podejrzenie, że nie owo szkło, ani wróbel, ani złe odżywienie uprzednie (przed wtrąceniem do cytadeli), ale postępowanie z więźniem podczas śledztwa sprowadziło istotną przyczynę śmierci.

Okazało się, iż podczas badania żandarm lubelski, Bjełonoskij, z rządowego stanowiska uważając, że ojciec więźnia, p. Józef Hryniewiecki, powinien być prawosławnym, a jako opierającey się prawosławiu legalnie poślubionej małżonki mieć nie mógł, poważył się syna jego nazwać w żywe oczy bękartem. Młodzieniec porwał się na nikczemnika i wymierzył mu policzek. Rzuciła się zaraz cała zgraja żandarmów, powaliła więźnia na ziemię i zaczęła katować. Przytłoczono go kolanami, ugnieciono piersi, brzuch, nadwerężono pęcherz. Po takiej katuszy więzień musiał wpaść w stan psychiczny niezwykły, anormalny: gwałtownie wybuchał, tłukł głową o mur, odmawiał pożywienia; ale od tych objawów do owej *dementia cum stupore* mogło dojść tylko nieczyste sumienie, usiłujące zataić prawdę rzeczywistą, okropną, zdolną zatrząść sercami ludzkiemi daleko po za granicami Polski.

Szarpany podejrzeniami ojciec, nie mogąc się im opędzić, nie mogac przeboleć straty ukochanego dziecka, rzucił się wreszcie do podnóżka tronu z okrzykiem: Sprawiedliwości! Wniósł do samego cara prośbę o zarządzenie śledztwa, któreby wykryło istotne przyczyny śmierci dwudziestoletniego Henryka Hryniewieckiego. Jaką otrzyma odpowiedź? Co najpotężniejszy mocarz ziemski zrobić nakaże żandarmom i co żandarmi zrobią z jego nakazem? Jakikolwiek będzie skutek prośby, sprawa Hryniewieckiego, jest jedną z tych, które mają prawo do europejskiego rozgłosu.

Narrans.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 marca.

Kampanię episkopatu galicyjskiego przeciw ks. Stojałowskiemu wznawia obecnie ks. biskup Łobos w Tarnowie. W kurendzie do duchowieństwa swej dyecezyi, przytoczonej przez *Czas* w dosłownem brzmieniu, wnioskuje ks. biskup tarnowski, że zniesienie ekskomuniki, na ks. Stojałowskiego rzuconej przez św. inkwizycyę rzymską, nie zawiera w sobie pozwolenia na czytanie jego pisemek. Ks. biskup Łobos wzywa tedy duchowieństwo swej dyecezyi, aby parafianom nie pozwalało na czytanie gazetek ks. Stojałowskiego i aby odmawiało rozgrzeszenia przy spowiedzi za czytanie tych gazetek. Zakaz swój opiera ks. biskup Łobos na konstytucyi papieża Leona XIII., wedle której czytanie pism, zakazanych przez biskupów miejscowych, wtedy tylko może być dozwolonem, gdy biskupi w tym kierunku dadzą swoje orzeczenie, lub gdy papież wyraźnie zakaz ten zniesie. Wprawdzie ks. Stojałowski głosi, że otrzymał od papieża pozwolenie wydawania nadal swoich pisemek, lecz, jak twierdzi kurenda biskupia, nie popiera swego twierdzenia żadnym dokumentem, który musiałby ograniczać władzę, daną biskupom, iż bez ich pozwolenia nie wolno kapłanom świeckim wydawać dzienników, ani pism peryodycznych. Wreszcie przypomina ks. biskup Łobos w tej kurendzie, że w dyecezyi tarnowskiej pozwolono tylko przypuścić ks. Stojałowskiego do odprawiania mszy św., natomiast nie dano ks. Stojałowskiemu pozwolenia do administracyi św. Sakramentów i do kazań, i pozwolenie to nie będzie udzielone, „dopóki ten kapłan nie spełni obietnic, zaprzysiężonych wobec św. Inkwizycyi rzymskiej i dopóki nie stanie pod kanonicznem posłuszeństwem któregoś z biskupów tej prowincyi kościelnej“.

Wiadomość o treści tej kurendy rozeszła się lotem błyskawicy po całej Austryi. Dalecy od wdawania się w dysputy na temat kompetencyi episkopatu w tego rodzaju kwestyach, wyrazić tylko możemy zdziwienie, że tę kwestyę sporną podnosi ks. biskup tarnowski w chwili, gdy gazetki ks. Stojałowskiego uchodzą znowu za „pozwolone“ i gdy ks. Stojałowski w pełnej mierze skorzystawszy ze swej rehabilitacyi, nietylko mszę św. w kościołach odprawiał, lecz i kazania polityczne głosił, dzięki czemu z niesłychaną łatwością zdobył mandat poselski. Przypuszczanie ataków do ks. Stojałowskiego, gdy wpływ jego, dzięki półurzędowemu, czy też może urzędowemu milczeniu, wzrósł do niebywałych w życiu jego rozmiarów, — wydaje nam się akcyą spóźnioną na wszelki sposób, jeżeli nie zupełnie chybioną.

Otrzymujemy z Cieszyna pismo następujące:

Polskie chrześcijańsko-ludowe Koło na posiedzeniu, odbytem w Wiedniu dnia 24-go marca 1898 roku, uchwaliło jednogłośnie postawić w V kuryi powiatów Sanok, Jasło, Brzozów, Lisko, Dobromil, Staremiasto, Krosno, jako kandydata stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, dr. Włodzimierza Lewickiego, koncypienta adwokackiego, i w tym celu niezwłocznie rozpocząć akcyę wyborczą.

Wiedeń, dnia 24 marca 1898.

Ks. Stanisław Stojałowski
prezes Koła chrz.-lud.
Ks. Andrzej Szponder
sekretarz.

Petersburski *Kraj* donosi: „Słyszeliśmy, że ks. Imeretyński za kilka dni przybywa do Petersburga, gdzie zabawi czas pewien, biorąc udział w rozprawach Rady państwa i komitetu ministrów nad kilku kwestyami, dotyczącemi Królestwa Polskiego“.

Toast cesarza Wilhelma.

Z Bremerhaven donoszą, że cesarz Wilhelm podczas obiadu na pokładzie parowca Lloyda „Cesarz Wilhelm Wielki“ wzniósł toast, nie pozbawiony politycznych aluzyj Przemówienie cesarza było odpowiedzią na toast prezesa Towarzystwa Lloyda.

Cesarz dziękował za serdeczne powitanie w Bremie, wyraził radość z powodu wspaniałego okrętu, jako dzieła pracy ojczystej, i tak dalej mówił: „Wspomniałeś pan o mojej działalności na rzecz utrzymania pokoju. Myśląc o tem, że danem mi było utrzymać pokój podczas mego panowania, wspomina mimowoli o bohaterskiej postaci pierwszego cesarza niemieckiego z rodu Hohenzollernów, który z pełnem poświęceniem stworzył w naszej armii tamę ochronną, zapewniającą nam do obecnej chwili pokój. Tylko pośród błogosławieństw pokoju naród może rozwijać się i kwitnąć. Cieszy mnie, że właściwie tu wypadło mi wypowiedzieć, iż niebawem spodziewać się możemy doprowadzenia do skutku innego wielkiego dzieła, które przyczyni się do dalszego rozwoju i wielkości Niemiec. Niechajże danem będzie Niemcom rozwinąć w pełni swój handel i żeglugę, a Lloyd niechaj do osiągnięcia celu tego w pierwszym rzędzie dopomaga. Niech żyje Lloyd! Niech żyje dobry stary gród Brema!“

Wychyliwszy kielich, cesarz natychmiast wstał po raz drugi i powiedział: „Przystoi nam tutaj, kiedy na niemieckim okręcie, noszącym nazwę „cesarza Wilhelma Wielkiego“, płyniemy po morzu niemieckiem, wspomnieć też o mężu, który był tak wiernym sługą mego zgasłego dziadka w ciężkich nieraz czasach jego panowania. Z wdzięczną pamięcią wobec jego zasług dla ojczyzny niemieckiej, wychylmy dzisiaj pełne kielichy za księcia Bismarka, obchodzącego w dniu tym 60-letni jubileusz wojskowy. Jaśnie Oświecony książę Bismark, hurrah!“

Z Berlina.

Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu cały projekt marynarki zgodnie z uchwałami komisyi. Wniosek Auera o zaprowadzenie podatku dochodowego Rzeszy niemieckiej, jakoteż wniosek Richtera o zaprowadzenie podatku majątkowego — zostały odrzucone. Cały budżet marynarki w drugiem czytaniu został załatwiony. Trzecie czytanie projektu marynarskiego rozpoczyna się dzisiaj. Lieber ma przy trzeciem czytaniu szczegółowo uzasadnić postawę stronnictwa centrum.

W toku obrad parlamentarnych na ostatniem posiedzeniu sekretarz stanu hr. Posadowsky przemawiał dla usunięcia wątpliwości budżetowych, jakie projekt marynarki nasuwa. W przemówieniu swem wyraził się, że ponad wszelką kompetencyą parlamentu stoi ojczyzna, co wywołało protesty ze strony socyalistów. Hr. Posadowsky odparł na to, iż obojętnym jest na protesty stronnictwa, dążącego do zniesienia własności, gdyż stronnictwo takie nie ma dla niego żadnej politycznej wartości.

W Sejmie pruskim uchwalono na ostatniem posiedzeniu fundusz dyspozycyjny dla popierania niemieckości w Poznańskiem i Prusach Zachodnich w kwocie 400.000 marek. W dyskusyi nad tą pozycyą zabrał głos członek Koła polskiego Mizerski, który zaznaczył, że Polacy są głęboko rozgoryczeni uchwaleniem nowego funduszu kolonizacyjnego i oświadczył się przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu, który kłam zadaje oświadczeniom rządu, jakoby rząd otaczał równem prawem wszystkich poddanych króla pruskiego. Minister skarbu Miquel odpowiedział na to, iż rząd musi dążyć do wzmocnienia niemczyzny w prowincyach dwujęzycznych.

Członek centrum Stephan wystąpił z wnioskiem, aby prezesi regencyj składali Sejmowi sprawozdania z użycia funduszu dyspozycyjnego dla popierania niemczyzny, lecz wniosek ten na żądanie ministra Miquela został odrzucony.

KRONIKA.

Kraków, 28 marca.

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z okręgu Kraków miasto rozpoczęły się dzisiaj. Głosowali wyborcy pierwszego koła. Z ogólnej liczby 73 uprawnionych do głosu głosowało 42 wyborców. Wybrani zostali członkami komisyi pp.: Andrzej hr. Potocki 41 głosami, Franciszek Slęk 39 głosami, dr. Edward Korczyński 39 głosami; zastępcami pp.: dr. Franciszek Paszkowski 38 głosami, Wiktor Redyk 40 głosami i dr. Józef Łazarski 38 głosami. Reszta głosów rozstrzelona.

Jutro głosuje koło drugie, pojutrze trzecie. W obu tych kołach rozegra się walka między kandydatami postawionymi przez komitet obywatelski, a kandydatami t. zw. stronnictwa chrześcijańsko społecznego. Stronnictwo to bowiem nie zadowoliło się kandydatami ogłoszonymi i wybranymi przez komitet obywatelski, lecz wystąpiło z własną listą.

Kandydatami komitetu obywatelskiego są w klasie drugiej: Schwarz Henryk, Sędzimir Mieczysław, dyr. Banku kraj., dr. Koy Michał; na zastępców: Anczyc Wacław, ks. Pelczar Józef, Beringer Wandalin. W klasie trzeciej na członków: Szpakowski Witalis, Sulikowski Aleksander, Kornecki Wincenty; na zastępców: Rutkowski Józef, Wojnarowicz Edward, Laberschek Herman.

Kursa ludowe. Wczoraj w Bronowicach Wielkich odbył się staraniem Towarzystwa „Szkoły ludowej“ pierwszy wykład z hygieny. Mówił prof. Odo Bujwid o hygienie żywienia się. Kto czytał wydaną przed kilku laty broszurę prof. Cybulskiego o żywieniu się ludu w Galicyi, ten ma pojęcie o nędznem odżywianiu naszego wieśniaka, pochodzącem nietylko z nędzy, lecz w znacznej części z nieumiejętności wytworzenia odpowiedniego pokarmu z produktów posiadanych, lub też niedbalstwa w przyrządzaniu codziennej strawy, nie mówiąc już nawet o kompletnej nieznajomości wartości pożywnej pokarmów. Stąd pochodzi jednostajność kuchni włościańskiej, stąd wybór pokarmów jak najniepożywniejszych (ziemniaki), stąd w rezultacie mała sprawność i ociężałość zarówno fizyczna jak umysłowa tej całej masy obywateli kraju.

To też bardzo dobrze zrobiło Tow. „Szkoły ludowej“, że w program wykładów wiejskich wstawiło obok historyi i geografii polskiej — hygienę, prelegent zaś zrobił dobry wybór, poruszywszy na początek jednę z najżywotniejszych kwestyj hygienicznych.

Wykład, utrzymany w tonie nadzwyczaj popularnym, słuchany był z zajęciem, forma zaś jego, pobudzająca do uwagi przez wplatanie zapytań, może być dla wykładów wiejskich w ogóle bardzo odpowiednią. Odpowiedzi, dawane przez słuchaczów, dowodziły zrozumienia przedmiotu, jak niemniej dokładnego oryentowania się w tablicy graficznej, za pomocą której prelegent ilustrował wartość pożywną pokarmów.

Nakoniec obecny na wykładzie artysta-malarz Włodzimierz Tetmajer (obywatel bronowicki) przemówił w gorących słowach do zebranych, zachęcając ich do korzystania z wykładów, przez Tow. „Szkoły ludowej“ urządzanych. „Na dobrą wolę ze strony Towarzystwa — mówił on — odpowiedzmy dobrą wolą z naszej strony, dajmy dowód, że rozumiemy znaczenie i pożytek nauki, zgromadzając się na te wykłady tak licznie, żeby się ta sala szkolna wkrótce za małą okazać musiała!“

Odczyt. Wczoraj w sali Rady miejskiej wygłosił p. dr Koneczny na dochód kursów dra A. Baranieckiego odczyt p. t.: „Siła a prawo w historyi“. Na wstępie pouczył prelegent nielicznie zgromadzone audytoryum, że pracujący narzekają na wyzysk pracodawców, a pracodawcy na brak poczucia obowiązków u pracujących. Na wzajemne niezadowolenie stron obydwóch u niewłaściwych źródeł, zdaniem prelegenta, szuka społeczeństwo lekarstwa i nie znajdzie go nigdy na tej drodze, po której obecnie kroczy; śmiesznem byłoby bowiem wierzyć w zmianę obecnego społecznego ustroju w duchu utopijnych lub przewrotowych idei. Przesądziwszy z góry dolę i przyszłość ludzkości, prelegent otworzył przed audytoryum skarbnicę swej wiedzy historycznej i czerpiąc z niej obficie, wykazywał na przykładach tak z odległej starożytności, jak i z czasów nowszych stosunek siły do prawa dawniej i dzisiaj. Podziwiać należy pamięć dra Konecznego, który nie posiłkował się żadnemi notatkami, tak przy licznych cytatach, jak przy wysnuwaniu z nich niejednokrotnie bardzo oryginalnych wniosków. Rozwiązanie wszelkich zagadnień politycznego i społecznego życia powinniśmy, zdaniem prelegenta, pozostawić Kościołowi, bo wszystko, co on kiedykolwiek zrobił, było zawsze bezwzględnie uczciwe i doskonałe. Bądźmy tylko ufni i wierni, a Watykan na wszystkie rany ludzkości znajdzie balsam kojący. W dalszym ciągu nawoływał dr Koneczny do posłuszeństwa Kościołowi, a cały ton odczytu czynił wrażenie kazania tendencyjno-politycznego. Jeżeli prelegent pragnął katedrę zamienić w ambonę, to, przyznać trzeba, że mu się to niezupełnie powiodło.

W kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę dnia 30 b. m, pod artystycznem kierownictwem prof. dr. F. Bylickiego drugi z rzędu raut muzyczny w połączeniu z *journal parlé*. Początek rautu o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków Koła oraz Związku lit. i ich rodzin, jakoteż dla gości, przez nich wprowadzonych, 50 ct. od osoby.

Jubileusz członka kasyna. W sobotę obchodziło tutejsze kasyno powszechne piękną uroczystość. Dnia 1 marca b. r. upłynęło 40 lat od czasu, gdy dzisiejszy prezes p. dyrektor Aleksander Dawidowski wpisany został na listę członków kasyna. Teraźniejsi członkowie kasyna, pragnąc uczcić długoletnie zasługi swego prezesa, położone koło rozwoju i utrwalenia bytu instytucyi, postanowili uczcić go bankietem. Komitet zaprosił do wspólnej biesiady także i dawnych członków kasyna. Kasyno istnieje od 1 lutego 1851 r. Na uczcie zebrało się około 60 osób; rozpoczął szereg toastów p. Wł. Herold, starszy radca sądu i wiceprezes kasyna, mówiąc o zasługach jubilata w różnych gałęziach życia publicznego, W odpowiedzi przemówił p. Dawidowski i zaznaczył, iż już różne obchodził jubileusze: służbowe i inne, lecz ten zaszczyt, to uznanie — cieszy go niewymownie, pije więc na pomyślny rozwój kasyna w ręce wiceprezesa p. Herolda. Równie pięknie przemawiał radca sądu p. Hoeflich. Dalej przemawiali p. Wychowski, starszy inżynier w imieniu Stowarzyszenia urzędników kolejowych, pp. Sieber, Sulimirski, Ginzel, Gajewski i Jaworski. Po rusku mówił p. Martynik, urzędnik dyr. kolei państwowej. Od kasyna wręczono jubilatowi wielki portret, który pozostanie w lokalach kasyna na pamiątkę. Po uczcie przegrywał na cytrze p. Senowski, nauczyciel tegoż instrumentu. Zabawa i pogadanka przeciągnęła się jeszcze długo po północy, a wśród uczty zapisało się wielu obecnych na stałych członków kasyna.

Kolacya i napoje, których p. Wójcicki, restaurator z hotelu Pollera dostarczył, zadowoliła wszystkich.

Walne zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego „Potok“ odbyło się w niedzielę. Założycielom, a względnie zarządowi spółki udzielono absolutoryum po koniec roku 1897. Następnie w miejsce pp. Zygmunta Jałbrzykowskiego i Karola Czecza wybrano do zarządu pp. Tadeusza Stryjeńskiego i Edwarda hr. Starzeńskiego.

Z sali sądowej W dalszym ciągu sobotniej rozprawy przeciw czeladnikom piekarskim, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, najciekawsze były zeznania oskarżonego Wojciecha Czecha. Przyznaje on, że bił Szczepanika i Rechowicza, którym za złamanie solidarności groziło wielkie niebezpieczeństwo, gdyż wszyscy strejkujący wołali, że im ręce i nogi połamią. Czech zatem „z dobrego serca“, aby ich od zemsty towarzyszy obronić, „zamienił“ im karę na kije, oznaczył ich liczbę i w końcu sam karę wymierzył. Kierował się względnością, gdyż np. Rechowiczowi zamiast należnych 25, dał tylko 12 kijów, Szczepanikowi zaś po egzekucyi zafundował kieliszek wódki i śniadanie. Schlüssla bił wprawdzie, ale nie kijem, lecz paskiem, i to za skradzenie zegarka.

Oskarżony Urban Bajon tłómaczy się, że zapowiadając Witanowskiemu potłuczenie kości, nie czynił tego w charakterze groźby, lecz „życzliwego ostrzeżenia“.

Na okoliczność tę przesłuchano kilku świadków, których zeznania dla Bajona nie korzystnie wypadły.

Markus Schlüssel twierdzi stanowczo, że otrzymał 6 kijów, chorował następnie 6 dni. Żąda odszkodowania: za kije 6 złr., za ból 5 złr. Był obecym przy egzekucyi Szczepanika i Rechowicza i liczył ilość wymierzonych razów, chociaż nie zbyt dokładnie, utrzymuje bowiem, że Rechowicz otrzymał 22 uderzeń.

Wład. Rechowicz początkowo nie strejkował, następnie jednak ostrzeżony przez kolegów zaprzestał pracy i udał się do Stowarzyszenia, gdzie spotkała go wiadomo operacya.

Z kolei przesłuchano cały szereg świadków, których zeznania nie zawierały jednak nic szczególnie ważnego, tem więcej, że wobec faktycznego przyznania się Czecha rzecz cała przedstawiała się dość jasno. Po wywodach prokuratora i obrońców, około godz. 9 wieczorem zapadł wyrok. Wojciech Czech i Urban Bajon uznani zostali winnymi zbrodni gwałtu publicznego i skazani: Czech na 9 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni, oraz na odszkodowanie Szczepanikowi 10 złr., Schüsslowi 11 złr.; Bajon na 6 tygodni więzienia z postem co tydzień, nadto obaj na ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Seip, Chmurzyński, Happel, Hajost i Gurgul zostali od oskarżenia uwolnieni.

Zmarli. W Warszawie zmarł Kazimierz Szetkiewicz. Urodzony w gubernii wileńskiej, po skończeniu wydziału prawa w uniwersytecie petersburskim, osiadł w rodzinnych dobrach i oddał się gospodarstwu wiejskiemu, tudzież pełnieniu różnych posług obywatelskich. Burza 1863 r. zagnała go na wschód daleki. Po amnestyi zmuszony był sprzedać majątek i osiąść w Warszawie, wraz z żoną Wandą z domu Mineykówną i dwiema córkami: Maryą i Jadwigą, z których pierwsza, od lat 12 nieżyjąca, była żoną Henryka Sienkiewicza; druga jest żoną dra Edwarda Janczewskiego, profesora uniwersytetu w Krakowie. Ś. p. Kazimierz Szetkiewicz, pisze *Słowo*, był postacią znaną i lubianą zarówno w swoich stronach rodzinnych, jak w Warszawie. Dla Henryka Sienkiewicza był on nietylko najlepszym teściem, ale i przyjacielem serdecznym. Wielki talentu swego zięcia wielbiciel, cieszył się jego powodzeniem, smucił się jego smutkami. Jowialny humor i wrodzony dowcip ś. p. Szetkiewicza, obok dobrego serca, uprzejmości i rozsądku, czyniły go nader miłym towarzyszem. Inteligentny, prawy i szlachetny, uczynny wielce, a przytem zaradny i oszczędny, zjednywał sobie przyjaciół i szacunek wszystkich, z którymi łączyły go jakiekolwiek stosunki. Zmarł w 73 roku życia. Dla uczczenia pamięci zmarłego zamiast osobnych wieńców na trumnę, złożyli w redakcyi *Kuryera Warsz.*: Henryk Sienkiewicz (w imieniu swojem i dzieci) 75 rubli na pomoc w wychowaniu najmłodszego syna Klemensa Junoszy, oraz pp. Edwardowstwo Janczewscy 30 rubli na szpital dla dzieci.

W Warszawie zmarł w 55 roku życia dr. filozofii Józef Roesler, znany w kołach przemysłowych właściciel fabryki świec, mydła i wyrobów chemicznych.

Ewidencya katastru. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi urzędnik pomiarów nadgeometra ewidencyjny Dankiewicz obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 2, 4 i 5 kwietnia b. r. Posiadacze gruntów zechcą jawić się w dniach powyższych ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian, zaszłych w posiadaniu gruntów.

Śmierć pod kołami pociągu. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dziś w południe pociąg kolejowy, na przestrzeni pomiędzy Zwierzyńcem a Bonarką, przejechał młodego człowieka, który poniósł śmierć na miejscu. Jak zdołaliśmy stwierdzić, nieszczęśliwy nazywa się Felicyan Kostecki, lat 20, rodem z Tartakowa, w powiecie sokalskim, i był praktykantem w kopalni nafty w Schodnicy. Na razie niewiadomo, czy zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Władze wdrożyły dochodzenie.

Przedstawienie teatralne na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się w teatrze miejskim w przyszły poniedziałek w dniu 4 kwietnia. Odegraną zostanie komedya: „Hrabina Oczko“. Ceny zwykłe teatralne. Bilety na to przedstawienie są już obecnie do nabycia w magazynie p. H. Schwarza przy ulicy Grodzkiej; można je także telefonicznie zamówić. Nie wątpimy, że publiczność nasza, popierająca zawsze chętnie dobroczynne cele, licznie się zgromadzi w teatrze na to przedstawienie.

Oddział kolarzy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie odbył wczoraj doroczne walne zgromadzenie, w którem uczestniczyła znaczna liczba członków. Ustępujący zarząd przedłożył sprawozdanie, wykazujące pomyślny stan i rozwój oddziału kolarzy, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości. Następnie dokonano wyborów do nowego zarządu. Wybrani zostali pp.: Karol Pospóła, kandydat notaryalny, jako przewodniczący; Wacław Kolbe, zastępca; Fryderyk Ebert, sekretarz; Karol Radoń, gospodarz; Mieczysław Białkowski jako pierwszy i Jan Szczurkowski, jako drugi kapitan jazdy, zaś pp.: dr. M. Doliński, K. Podczaski, L. Skaza i B. Zacharski, jako członkowie wydziału. W końcu uchwalono wystosować do policyi podanie o zniesienie numerów i opłaty od rowerów, jak to już uczyniono w Wiedniu i zagranicą.

Koncesyę na pierwszy prywatny zakład zastawniczy w Krakowie otrzymał od namiestnictwa p. Włodzimierz Angelus, kupiec tutejszy.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie dodatek V do taryfy część II, zeszyt 1, dla ruchu towarowego pomiędzy północnemi Niemcami a Galicyą i Bukowiną.

Z dniem 1 maja b. r. wchodzi w życie czasowe uzupełnienie do taryfy częściII, zeszyt 1, dla ruchu towarowego pomiędzy Galicyą i Węgrami. Uzupełnienie to zawiera bezpośrednie ceny przewozowe dla różnych stacyj w powyższym związku kolejowym.

Ruch osobowy podczas świąt Wielkanocnych. Z powodu prawdopodobnego silniejszego ruchu osobowego podczas świąt Wielkanocnych kursować będą w czasie od 6 do 13 kwietnia b. r. na liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda, oprócz pociągów pospiesznych i osobowych, wskazanych rozkładem jazdy, według potrzeby przed każdym pociągiem osobne pociągi dodatkowe *(Vortrains)*.

Ze Lwowa donoszą: Jury wybranej przez reprezentacyę miejską dla oceny nadesłanych na konkurs planów na budowę sali radnej w północnej stronie gmachu ratuszowego i rekonstrukcyę fasady i wieży przewodniczył prezydent miasta p. Małachowski. Obecni byli pp. wiceprezydent Schayer, radni miejscy: Cybulski, Janowski, Kowalczuk, Rawski, radca magistratu Hobgarski i dyrektor Hochberger. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wbrew wnioskowi przez jednego z obecnych postawionemu przyznać wszystkie trzy nagrody. Następnie przyznano jednomyślnie pierwszą nagrodę planom oznaczonym godłem „Lwowianin“, drugą trzema głosami przeciw dwom planom oznaczonym kółkiem z emblematami technicznemi, trzecią wreszcie planom oznaczonym godłem „Do wyboru“. — Po otwarciu kopert okazało się, że autorem planów nagrodzonych pierwszą premią jest p. Alfred Zacharyewicz, drugą p. Alfred Kamienobrodzki (syn), obaj ze Lwowa, trzecią nagrodę otrzymał p. Juliusz Zubrzycki z Krakowa. Sędziowie orzekli zarazem, że premie nadane zostały nie na zasadzie absolutnej wartości, lecz na zasadzie względnej ich wartości w stosunku wzajemnym, tudzież, że żaden z tych projektów nie nadaje się do wykonania bez zmiany.

Bochnia, 26 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj obchodziliśmy uroczyście jubileusz 60-letniego kapłaństwa Leona XIII. O godz. 6 rano odezwały się hejnały z wieży kościelnej. Kilka budynków ozdobiły sztandary o barwach papieskich, „Sokół“ wywiesił kilka flag o barwach narodowych. O trzy kwadranse na 9 nastąpił wymarsz drużyny bocheńskiej ze sztandarem i muzyką na czele. Do pochodu przyłączyła się straż ogniowa ochotnicza ze sztandarem i Towarzystwo „Ojczyzna“. Uroczystą wotywę w asystencyi księży odprawił ks. kanonik Lipiński. Na chórze śpiewała „Lutnia“. Wszystkie cechy wystąpiły z chorągwiami i ze światłem. Piękne kazanie, pełne głębszych myśli wypowiedział ks. Andrzej Biliński. Po południu od było się zebranie w sali kasynowej. Zagaił je burmistrz miasta, poczem nastąpiły produkcye śpiewu, muzyki, deklamacya i odczyt prof. Kozłowskiego. Na zakończenie przemówił do zebranych ks. kanonik Lipiński, który też odczytał błogosławieństwo, nadesłane od ks. biskupa z Tarnowa i z Rzymu. Wieczorem wszystkie okna, nawet w odleglejszych domkach zajaśniały gęstem światłem, a po ulicach snuły się tłumy publiczności, oglądając kilka transparentów. Cały obchód wypadł bardzo poważnie i długi czas zostanie w pamięci mieszkańców Bochni.

W Chrzanowie, jak nam donoszą, dnia 22 b. m. liczne grono osób rozmaitych zawodów wspólną ucztą obchodziło 10-letnią rocznicę objęcia kierownictwa tamtejszego sądu przez radcę sądu krajowego dra Alfonsa Małdzińskiego.

Zebranie, nie mające wcale charakteru banalnej owacyi, było wyrazem ogólnego przekonania, że p. radca Małdziński w ubiegłem dziesięcioleciu prawdziwie zasłużył się miastu i powiatowi, starając się wytrwale, energicznie i skutecznie, aby sąd sprostał trudnemu zadaniu i nie szczędząc trudu w żadnej pracy obywatelskiej, szczególnie na stanowisku wicemarszałka powiatu, które obecnie zajmuje.

Wieczorek na cześć Orzeszkowej. Biała, 26 marca. (Kor. *N. Reformy*). Dobre to, że tutejsza Czytelnia polska ma salę, z której inne stowarzyszenia polskie za odpowiednią opłatą korzystać mogą. Korzysta z tego od kilku lat Stowarzyszenie czeladników polskich, dające co roku kilka przedstawień amatorskich, które się wielkiem cieszą powodzeniem; korzysta z tego i niedawno tutaj zawiązane Towarzystwo „Czytelni polskich kobiet“. Panie, należące do rzeczonego Towarzystwa, schodzą się co środa na pogawędkę, czytanie dzienników, tańce, tu i owdzie odbywają się odczyty naukowe i z literatury nadobnej, a panowie członkowie Czytelni polskiej na zebrania te przystęp mają, jako mile widziani goście. Z sali korzysta również Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“, jako też komitet miejscowy szkoły polskiej w Biały, któremu wydział Czytelni z całą gotowością bezpłatnie odbywać pozwala posiedzenia w swoich salach.

Większe zebranie było w Czytelni w czwartek dnia 24 b. m. W dniu tym sala pomieścić nie zdołała ludzi, którzy nietylko z miasta, ale z dalszych i bliższych przybyli okolic, by wziąć udział w wieczorku, urządzonym na cześć Elizy Orzeszkowej przez Czytelnię polskich kobiet w Biały. Widzieliśmy licznych gości, przybyłych z Kęt, Żywca, Zatora, a nie jeden, co przybyć nie mógł, przysłał jakiś datek, boć dochód przeznaczony był na dziatwę szkoły polskiej w Biały, w której już w przyszłym roku szkolnym żywe usłyszymy słowo.

Przedstawienie powiodło się pod każdym względem. Nietylko bowiem sala a z nią razem i kasa była napełnioną, ale i widzowie mieli niebywałą ucztę. Po krótkim a pięknym odczycie okolicznościowym pani Józefowej Kotarbińskiej, który wygłosił p. B., nastąpiło przedstawienie „Westalki“ Orzeszkowej. Mieszkańcy stolicy nie pojmą, jakąśmy tu mieli ucztę z pięknej gry pani Senowskiej, artystki dramatycznej z Krakowa. Artystów z Burgu wiedeńskiego i innych scen niemieckich często słyszeć można tutaj, ale po raz pierwszy dopiero usłyszeliśmy tu artystkę sceny narodowej, to też opisać się nie da, jakie wrażenie wywarła jej ujmująca postawa, głos piękny i porywająca gra. Reszta ról była w rękach amatorów i amatorek, którzy z zadania trudnej do grania sztuki dobrze się wywiązali. Do podniesienia wrażenia niemało się przyczyniły piękne stroje rzymskie i dekoracya, jakiej się na scenach prowincyonalnych nie widuje. Stało się to dzięki uprzejmości artystek sceny krakowskiej, pań: Siemaszkowej, Pomian i Przybyłko, które z całą gotowością kostyumy swe na użytek oddały, i panów G. i S., którzy się postarali o dekoracye sceniczne.

Największą ofiarę poniosła pani Senowska, która bezinteresownie u nas wystąpić raczyła, przezwyciężywszy wszystkie trudności, jakie jej się w wykonaniu zamiarów nasunęły. Dzięki jej za to serdeczne — Czysty dochód na rzecz biednej dziatwy szkolnej wyniesie około 100 złr.

Dr. B.

Pogrzeb ś. p. Klemensa Junoszy odbył się wczoraj w niedzielę w Lublinie o godzinie 3 po południu. — *Kuryer Warszawski* przynosi z soboty, z przed pogrzebu jeszcze, następującą telegraficzną

relacyę: Przybycia pociągu, wiozącego zwłoki ś. p. Klemensa Junosza-Szaniawskiego, oczekiwały dziś już od godziny 8 wieczorem na stacyi kolejowej kilkutysięczne tłumy publiczności wszystkich stanów i wyznań. Kondukt z dworca do kościoła katedralnego poprowadziło przez miasto ośmiu księży. Trumnę wieziono na karawanie czterokonnym. Zawiązał się tu na pierwszą wieść o zgonie znakomitego pisarza komitet, zarządzający pogrzebem. Katedra cała wybita i wyłożona została kirem. Wokoło okazałego katafalku płonie mnóstwo światła. Przy wprowadzeniu zwłok do kościoła z trudnością udało się utrzymać porządek wśród tłumu wiernych. Całe miasto poruszone jest zgonem jednego z najdostojniejszych swych synów. Życzliwość, uznanie i sympatye dla zmarłego pisarza objawiają się tu na każdym kroku. JE. ks. biskup lubelski, Jaczewski, zarządził wszystkie ceremonie kościelne, z pogrzebem połączone, bezpłatnie. Nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym w sobotę o godzinie 11 przed południem, celebruje ks. prałat Noiszewski. Na nabożeństwie katedra lubelska przepełnioną była inteligencyą. Ks. Skwara wygłosił prześliczną mowę. Zjazd ziemian ogromny, wiele osób przybyło z Warszawy. Na pogrzebie przemawiać mieli: redaktor Franciszek Nowodworski, w imieniu Lublinian zaś dr Gustaw Doliński.

Wyścigi w Łodzi. Projekt urządzenia wyścigów konnych w Łodzi uzyskał zatwierdzenie. P. Juliusz Heinzel oddał na nie plac swój pod Morysinem. Pierwsze wyścigi będą urządzone w pierwszej połowie czerwca r. b.

Ze złotej Pragi. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem postanowiono pomnik Jana Hussa wznieść na *Vaclavskiem Namesti.*

W *Narodnim Divadle* rozpoczął występy gościnne w „Królowej Sabie" Goldmarka były tenorzysta opery peszteńskiej, Franciszek Broulik. Drugi występ śpiewaka odbędzie się w „Hugonotach", trzeci w „Wilhelmie Tellu".

Brak Floryańskiego bardzo się tu odczuwać daje. Nawiązano z cenionym naszym artystą rokowania, aby go ponownie do składu opery pozyskać.

W wystawie architektury, która się odbędzie bieżącego roku w Pradze, weźmie udział, z rozporządzenia ministersterstwa, politechnika, szkoła przemysłowa i oddział techniczny namiestnictwa.

Podwyższenie płac urzędników. Austryacko-węgierski związek urzędników wniósł do prezydenta ministrów, hr. Thuna, petycyę, w której prosi o przyspieszenie sankcyi cesarskiej dla uchwalonej przez obie Izby Rady państwa ustawy o regulacyi płac urzędników państwowych. W petycyi przytoczono cyfry, wykazujące podniesienie się cen artykułów żywności w okresie od roku 1896 i położono nacisk na smutne stosunki, panujące między funkcyonaryuszami urzędów państwowych.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: prowizorycznego inżyniera Włodzimierza Obertyńskiego w Nowym Sączu, dla powiatu nowosądeckiego; inżyniera Eustachego Panenkę w Tarnopolu, dla powiatów: tarnopolskiego, skałeckiego, trembowelskiego i zbaraskiego; inżyniera Adama Mitschę w Kołomyi, dla powiatów: kołomyjskiego, kosowskiego, śniatyńskiego i nadwórniańskiego.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 29 marca: „Złote kołnierze", komedya w 3 aktach A. Walewskiego (po raz 2).

We środę 30 marca: Przedstawienie operowe, występ Miry Heller i Władysława Floryańskiego. (Początek o godz. 7½).

We czwartek 31 marca: „Urwisze" *(Les deux gosses)*, sztuka w 2 częściach a 8 obrazach P. Decourcelle (nowość).

TEATR.

„Złote kołnierze", komedya w 3 aktach Adolfa Walewskiego.)

Świat urzędniczy, będący tak ważną cząstką organizmu społecznego Galicyi, odgrywający w stosunkach wcale nie małoważną rolę, mający swe odrębne życie i cechy charakterystyczne, mało był dotąd uwzględniany w naszej komedyi obyczajowej. Sfera „złotych kołnierzy", świat marzeń i aspiracyi każdego młodzieńca, poświęcającego się urzędniczej karyerze w Galicyi, jakże odmiennie przedstawia się w szarem oświetleniu powszednich spraw codziennego żywota. Jakżeż często ten złotem wyszyty kołnierz mundurowy, będący ostatnim szczeblem karyery urzędniczej i jedyną nagrodą za kilkudziesięcioletnią ciężką pracę w jarzmie służbowego obowiązku — pokrywa w rodzinie urzędniczej niedostatek, służy za tarczę ochronną wobec świata i pozorami znaczenia i wpływu wyrównywa bilansy życiowego niedoboru!

Autor roztacza przed nami obraz rodzinnego życia w domu pana Zacharyasza Bryndzy, radcy rachunkowego. Obarczony liczną rodziną pragnąłby pan Zacharyasz co prędzej pozbyć się z domu dwóch córek na wydaniu, ale złoty jego kołnierz zamiast dopomódz w tym kierunku, stanowi nieprzebytą przeszkodę w urzeczywistnieniu tego życzenia. Jedna z córek, Cesia, ulegająca wpływom ciotki, pani Ireny de Torba, wdowy po radcy, ma tak wygórowane pojęcie o dostojeństwie ojca i swojem, że nietylko, iż marzy sama o poślubieniu wysokiego dygnitarza, ale nawet wespół z ciotką zrywa zamierzony związek siostry swej Wandy, która pragnie poślubić młodego, przystojnego rzemieślnika Kasprzyka. Dotknięty nieuzasadnionem lekceważeniem i okazaną mu przez rodzinę panny pogardą, opuszcza Kasprzyk dom radcy, a ciotka, pragnąc Wandzi wynagrodzić stratę narzeczonego, usiłuje ją swatać ze swymi protegowanymi. Swaty atoli się nie udają. Jednego bowiem z upatrzonych kandydatów młodego karyerowicza Alfreda Olśniewskiego, ciotka po głębszym namyśle woli zdobywać dla siebie, drugi, niejaki radca Tęgosz, zostaje odrzuconym przez Wandę i ostatecznie rzecz kończy się tem, że wyświecony przez ciotkę młody rękodzielnik powraca jako tryumfator, sprowadzony przez radcę Tęgosza i żeni się z kochającą go Wandą.

Nie wyszukanym jest wątek komedyi, ale starczyłoby go w zupełności na bezpretensyonalny utwór, osnuty na stosunkach urzędniczej sfery, gdyby autor, zadowalając się prostemi środkami, które tak udatnym i sympatycznym czynią pierwszy akt sztuki, nie wkroczył był w następnych w sferę trywialnych i wysoce niesmacznych efektów. Takiem niepożądanem urozmaiceniem jest posługiwanie się kalectwem, jako środkiem podniesienia efektu komicznego, albo bezmyślna kłótnia Bengalskiego z Kropkiewiczem, albo wreszcie pytania gospodyni domu, czy goście nie są głodni.

Wykonanie sztuki nie we wszystkich rolach było zadowalające. Wynagradzała atoli wszelkie usterki gra wybornej trójki, jaką stworzyli pp. Solski, Siemaszko i p. Wojnowska. Typy „złotych kołnierzy", przez obu wymienionych stworzone, zalecały się prawdą i pomysłowością, a odmienna charakteryzacya podnosiła ich efekt sceniczny. P. Wojnowska w roli ciotki Ireny znalazła sposobność rozwinięcia gry, pełnej nieporównanego humoru, który udzielał się całemu otoczeniu, i dała jednę z tych kreacyj, które na długo utrwalą się w pamięci publiczności. Z reszty występujących w sztuce artystów na pochlebne wyróżnienie zasłużyli jeszcze pp. Mielewski i Roman, oraz panie Przybyłkówna i Pomian. Debiutująca w roli subretki p. Jutkiewicz przedstawiła się jako materyał w wielu kierunkach obiecujący.

Autora obecnego na sztuce oklaskiwano.

W. Pr.

Sprawy sądowe.

Rzeszów, 27 marca.

(Defraudacye na poczcie w Strzyżowie).

Z toku postępowania dowodowego dowiedzieliśmy się z ust świadków, że na poczcie w Strzyżowie ginęły pieniądze „amerykańskie". Biedni wychodźcy, walczący z biedą i nędzą za Oceanem, uciułany ciężką pracą grosz posyłali rodzinom za pośrednictwem agentów w Peszcie i Wiedniu. Równocześnie z wysyłką awizowano adresatów, że pieniądze są w drodze. Matki, żony i dzieci oblegały urząd pocztowy w Strzyżowie, lecz otrzymywały zawsze stereotypową odpowiedź: pieniądze nie nadeszły. Zaczęła się era przeróżnych reklamacyj. Przyparty do muru pan pocztmistrz spoliował listy, a wybrane pieniądze zwracał reklamującym i tym sposobem zyskiwał spokój. Tak się stało w wypadku Jana Białasa, który nadesłał kwotę 312 złr 52 ct., dalej w wypadku Wojciecha Wójcika, który przesłał Janowi Szaro z Sądowy kwotę 912 złr. 50 ct. Zwrot następował po kilku miesiącach. Poszkodowani likwidują jako szkodę utracone odsetki, koszta podań, spory i fatygi osobistej. Manipulacye te, które, zdaniem kierownika Kółka rolniczego, trwały od lat kilku, ostatecznie wykryć się musiały. Wprawdzie usiłował oskarżony utrudnić odkrycie tych zbrodniczych praktyk sfałszowanemi świadectwami urzędów gminnych, że reklamujący wcale nie reklamowali, bo pieniądze na czas dostali, — wybieg ten atoli się nie udał.

Ginęły atoli także pieniądze, nadane w Strzyżowie na przekazy i czeki. Urząd pocztowy nie wciągał tych przekazów do ksiąg, i nie wysyłał ich do miejsca przeznaczenia. Defraudowano nadto i w ten także sposób, że pieniędzy, złożonych na wykupno przesyłek, nadeszłych za zaliczką, nie odsyłano. Trzymano się różnych metod, ale w końcu jednej zasady, że defraudowano ciągle, pokrywając jednę defraudacyę drugą. Jak zaś zręcznie potrafił Ligęza uśpić czujność nietylko swej córki, ale i poprzednika tejże na posadzie administratora poczty, Leona Katza, okazuje się z tego, że nawet podczas urzędowania tegoż oskarżony przedstawieniem fałszywem innej osoby, w miejsce rzeczywistej adresatki, potrafił skłonić administratora do wydania im pieniężnych listów. Świadkowie przedstawiają oskarżonego jako rozrzutnika, oddającego się pijaństwu i wielkiego miłośnika płci pięknej.

Co do oskarżonej, postępowanie dowodowe wykazało wprawdzie, że odbierała od stron listy pieniężne, czeki i przekazy, — żaden ze świadków nie potrafił wszelako zaprzeczyć jej tłómaczeniu, że pieniądze zabierał następnie ojciec. — Charakterystycznem było odnośnie do faktu, zarzuconego Ligęzie oszustwa, zeznanie poszkodowanego.

Władysław Wojnarowski, dobrze sytuowany właściciel dóbr, podpisał Ligęzie dwa weksle po 1000 złr., eskontowane u respicyenta straży skarbowej, Piotra Jaskmanickiego. Owe dwa weksle w terminie płatności zastępował obwiniony nowemi wekslami, eskontowanemi przez Wojnarowskiego, aż przed terminem płatności w roku 1893 oskarżony, przedstawiając Władysławowi Wojnarowskiemu weksel na 2000 złr do podpisu, zamiast weksel ten oddać Jaskmanickiemu w miejsce dawnych weksli, których płatność właśnie zapadała, weksel ten świeży sprzedał jakiejś nieznanej osobie, od której nabył je w drodze żyra Jakób Drucker, któremu Wojnarowski kwotę tę zapłacić musi. Oskarżony broni się przeciw temu obwinieniu uwagą, że pieniędzmi, uzyskanemi ze sprzedaży wekslu, chciał wykupić weksle dawne od Piotra Jaskmanickiego, ale że pieniądze te w drodze między Czudcem a Babicą zgubił, a względnie, że mu je skradziono.

Po zamknięciu postępowania dowodowego postawił trybunał przysięgłym 59 pytań. W sobotę 26 marca zabrał głos oskarżyciel publiczny. Pan Jakubowski na podstawie bogatego materyału dowodowego domagał się skazania obojga oskarżonych. Z wielką siłą przekonania, a barwnemi słowy, przedstawia okarżyciel szereg zbrodni, popełnionych na poczcie, podkopujących zaufanie. Przemawiali następnie kolejno obrońcy. Adwokat dr. Holtgar, obrońca Ligęzy mimo trudnej sytuacyi, wywiązał się należycie ze swego zadania. W jędrnych słowach, natarł obrońca przedewszystkiem na zarzut oszustwa. — Analizował poszczególne kryterya tej zbrodni, w pytaniach zawarte i rzeczywiście udało mu się, jak werdykt okazał, zachwiać oskarżeniem na tym punkcie. Obrońca poddał krytyce charakter urzędowy Ligęzy, w czem sekundował mu i drugi obrońca, a następnie przemawiał na temat, że ilekroć prawda życiowa rozbiega się z prawdą etyczną, przysięgli trzymają rękę na pulsie życia. Obrońca wykazał możliwość dobrej wiary u oskarżonego, przynajmniej w pierwszych fazach jego manipulacyi i zakończył uwagą, że oskarżonego tylko prostego sprzeniewierzenia winnym uznać można.

Adwokat dr. Goldhammer dał pogląd na sprawę poczt prywatnych w ogólności. Z właściwą sobie swadą zwrócił uwagę na niesłychanie anomalne stosunki, panujące pod tym względem. Dyrekcya poczt i telegrafów poleca Ligęzie przyjęcie administratora, któremu nakazuje zawiadywać całym urzędem pocztowym, a usunąć Ligęzę od wszelkich odpowiedzialnych czynności, a wszczególności poleca, aby Ligęza z pieniądzmi nic nie miał do czynienia. W dodatku atoli ma Ligęza płacić administratora. Czem zatem Ligęza był? Jakie miał prawa i obowiązki? Córka, która była administratorką poczty, była zatem przełożoną swego ojca! Ona miała go usuwać od czynności pieniężnych, a za to ojciec miał córce płacić. Myśl tę, odsłaniającą cały chaotyczny stan prawny, mowca rozwija z nieubłaganą logiką i dochodzi do wniosku, że córka była administratorką, a więc c. k. urzędnikiem, który nie miał żadnych praw urzędnika, że zaś ojciec nie był osobą urzędową, ale osobą, która arrogowała sobie funkcye rządowe i *de facto* była urzędem pocztowym.

Przysięgli po trzy-godzinnej naradzie uwolnili p. Ligęziankę w zupełności od oskarżenia 11-ma głosami przeciw jednemu. Zaprzeczyli winę Ligęzy w kierunku oszustwa, zaprzeczyli znaczną ilość faktów co do sprzeniewierzenia i orzekli, że Ligęza dopuścił się tylko prostego sprzeniewierzenia w urzędzie, i to tylko co do kwoty 1.760 złr. 75 ct. Po przemówieni prokuratora zabrał głos zastępca skarbu pocztowego Białos, celem wykazania strat i szkód, przez oskarżonego zrządzonych. Mowca, który przez cały ciąg sześciodniowej rozprawy egzaminował świadków i coraz to nowe dokumenta w obronie swej władzy składał na stół trybunału, szczegółowo swą likwidacyę wyjaśnia.

Trybunał skazał Ligęzę na karę jednorocznego ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dni 14 — oraz na zwrot skarbowi pocztowemu kwoty 1.760 złr. 75 ct.

Proces ten nastręcza uwagę, że odnośnie do poczt nieeraryalnych, potrzebną jest reforma stanowcza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **W tygodniku „Życie"**, redagowanym przez p. Ludwika Szczepańskiego, w Nrze ostatnim znajduje się odcinek, podpisany przez „Jednego z młodzieży polskiej", w sposób namiętny i złośliwy uwłaczający jednemu z najzasłużeńszych publicystów polskich w Galicyi. Męża tego nie może dotknąć pocisk z bezsilnej złości i żółci ku niemu skierowany, nie potrzebuje on także niczyjej obrony przed niską w zaślepieniu duchowem wymierzoną napaścią. Smutnem i zdumiewającem jest to tylko, że się znalazło pismo, niby polskie, niby demokratyczne i niby postępowe, które otwarło swoje łamy takiemu elaboratowi „jednego z młodzieży", jak się nazwał anonimowy autor. Ponieważ nie jeden raz z pod mojego pióra wychodziły bardzo życzliwe oceny lepszych stron tygodnika *Życie*, których wogóle dopatrywać się zwykłem w każdej sprawie, rzeczy i osobie, z pominięciem tego, co może razić lub być błędem chwilowym, łatwo usunąć się dającym — za obowiązek swój dziennikarski uznaję potrzebę oświadczenia, że w wypracowaniu „Jednego z młodzieży" widzę niegodną kalumnię i najgłębsze wyrażam ubolewanie redakcyi, która ją ogłosiła. Dodaję, iż oświadczenie to jest niezawodnie ostatniem słowem, jakie mam do powiedzenia czy napisania o organie p. Ludwika Szczepańskiego, tygodniku *Życie*, a to tem więcej, iż w poprzednim już Nrze tego pisma zamieszczony wiersz p. t.: „Patryota" oburzył każdego, w kim nie zastygły jeszcze uczciwe zasady i zrozumienie, co wolno polskiemu dziennikarzowi, a co mu ubliża.

(a.-k).

— **„Prawnika"**, wychodzącego rok 28 we Lwowie pod redakcyą adwokata dra Ig. Sz. Czemeryńskiego, numery 1 do 5 za styczeń i luty, tudzież z 10 marca b. r. zawierają: Odezwę do czytelników o spółpracownictwo i prenumeratę. Artykuły: Przypomnienie sprawy opieki nad sierotami w Galicyi, skreślił Julian Tałasiewicz; Pokój i wojna (Zygmunt Gargas); Kartele a skarb państwowy (tegoż); Organizacya gminna i komasacya gruntów w Królestwie Polskiem (Janusz Duczyński); Praktykę sądową cywilną i karną, zasady orzeczeń najw. Tryb. sąd. i kasacyjnego, zdania prawne najw. Tryb. sąd. co do niektórych kwestyj wątpliwych w nowych ustawach procesowych (z normy jurysdykcyjnej, z procedury cywilnej); Praktykę administracyjną, orzecz. Tryb. państwowego, Tryb. adm., zasady orzeczeń Tryb. admin. (sprawy wyznań i oświaty, sprawy przemysłowe, sprawy kultury krajowej), orzecz. ministeryalne; Rozporządzenia sądowe i administracyjne; Wiadomości i oceny literackie o najnowszych pojawach na polu literatury sądowej i administracyjnej; Wiadomości osobiste.

Prenumerata z przesyłką pocztową zniżona na 5 złr. 40 ct. Redakcya i Administracya we Lwowie, ulica Grodzickich l. 4.

— **Nr 12 Tygodnika rolniczego** zawiera artykuły następujące: O przyswajalności pokarmów roślinnych w oborniku (ciąg trzeci), napisał prof. dr Emil Godlewski; O sterylizowaniu mleka (ciąg piąty), przez dra Waleryana Kleckiego; Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego: działalność Oddziałów; Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego (Wpływ pory dojenia i zadawania paszy na ilość i jakość mleka); Sprawy bieżące; Praktyczne środki; Wystawy; Odpowiedzi Redakcyi; Wiadomości handlowe.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego, zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku z powodu braku statutem przepisanego kompletu. Zapowiedziano więc walne zgromadzenie na niedzielę 17 kwietnia br.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 28 marca. *(Telefonem.)* Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie towarzyszów krawieckich i uchwaliło, aby u wszystkich majstrów, którzy do następnej soboty nie zawrą ugody z czeladnikami, zaprzestać roboty i rozpocząć strejk.

Przewodniczący Mięsowicz zdał sprawę z rokowań z majstrami, którzy pominęli zupełnie sprawę cennika, a czynili natomiast czeladnikom wyrzuty z powodu ich dążności socyalistycznych. Mowca stwierdził, że nie chodzi tutaj o socyalizm, lecz o poprawę bytu pracujących, i zaprzeczył pogłosce, podanej przez *Ruch Katolicki,* jakoby tandeciarze żydowscy ofiarowali 5000 złr. na cele strejku. Odnośny numer *Ruchu Katolickiego* podarto na kawałki wśród okrzyków „Hańba!" i „Precz!"

Obradowali także wczoraj czeladnicy piekarscy, którzy rozpatrywali odpowiedź majstrów na postawione przez czeladź żądania. Uchwalono pertraktować nadal z majstrami, a w razie niemożności porozumienia rozpocząć strejk po świętach.

Wiedeń, 28 marca. Zwłoki zmarłej w Preszburgu arcyksiężniczki Natalii przewieziono wczoraj z dworca do kaplicy w Burgu. Dziś odbył się uroczysty pogrzeb; zwłoki złożono w krypcie OO. Kapucynów.

Wiedeń, 28 marca. *(Telefonem.)* Ks. Stojałowskiemu zajął, jego doradca prawny, adwokat dr. Rabenlechner, tytułem nie zapłaconego przez klienta honoraryum, dyety poselskie za 14 dni.

Strasburg, 28 marca. Od 31 marca aż do 4 kwietnia odbradować tu będzie pod przewodnictwem prezesa alzacko-lotaryńskiego towarzystwa metereologicznego, dr. Herbesella, międzynarodowy kongres aeronautów. Na kongres ten zjadą się delegaci z całej Europy, aby powziąć uchwały co do odbycia podróży balonami w celach naukowych i aby omówić sposób, w jaki mają być urządzane podróże nadpowietrzne.

Paryż, 28-go marca. *Agencya Havasa* donosi z Kairu, że wbrew wiadomościom ze strony urzędowej stan zdrowia oddziałów anglo-egipskich jest niezbyt zadowalniający. — Derwisze prawdopodobnie rozmyślnie unikają bitwy i przez partyzantkę starają się wyczerpać siły przeciwnika.

Madryt, 28 marca. Zbiory tytoniowe na wyspie Kubie zakończą się niebawem. Wyniki ich przechodzą najśmielsze nawet oczekiwania.

Madryt, 28 marca. Prywatne depesze z Manilli donoszą, że żandarmerya w pewnym domu znalazła 80 uzbrojonych separatystów, którzy przygotowali zamach. Wobec oporu separatystów żandarmerya użyła broni, przyczem dziesięć osób zginęło. Wypadkowi temu nie przypisują tu wogóle żadnego poważniejszego znaczenia, jednak z obawy rokoszu wzmocniono od strony morza fortyfikacye portu.

Londyn, 28 marca. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu w okręgu Maidstone wybrano konserwatystę Cornwallisa 2214 głosami. Przeciwnik jego, liberał Barker, otrzymał 2036.

Waszyngton, 28 marca. Telegraficznie donoszą tu z Port au Prince, że w Haiti powstało ciężkie przesilenie finansowe. Ażio złota dochodzi do 220%. Na wyspie Haiti panuje straszna nędza.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń, 28 go marca. *(Telefonem).* Prezydyum Izby poselskiej było dzisiaj na posłuchaniu u cesarza. Cesarz wyraził zadowolenie z dokonania wyboru prezydyum, przyczem zaznaczył nieodzowną potrzebę załatwienia ważnych przedłożeń ustawodawczych już w najbliższym czasie. Cesarz wyraził przytem niepłonną nadzieję, że spokojny tok obrad ułatwi Izbie wywiązanie się z tego zadania. Wreszcie objawił także cesarz życzenie, aby w państwie wytworzyły się pokojowe, zgodne narodowościowe stosunki.

Tuż potem przyjął dzisiaj cesarz na osobnem posłuchaniu posłów: Jaworskiego, Zallingera i hr. Terlago. Ze względu, że posłowie ci reprezentują trzy wielkie grupy parlamentarne, przypisują powszechnie temu posłuchaniu głębsze znaczenie polityczne.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń, 28 marca. *(Telefonem.)* Wiadomości, jakoby rząd węgierski i austryacki jutro przedłożyć miały parlamentom obu połów monarchii projekty ustaw ugodowych, — okazały się nieprawdziwemi. Faktem jest, że jutro ani w Radzie państwa, ani w Sejmie węgierskim przedłożenia ugodowe wniesione nie będą, a nawet wątpić należy, czy rządy uczynią to przed świętami.

Wiedeń, 28 go marca. *(Telefonem).* Minister skarbu Kaizl ma w najbliższym czasie przedłożyć budżet państwa i wygłosić w Izbie *exposé* finansowe.

Berno, 28 marca. Mężowie zaufania niemieckiej partyi postępowej zwołali tutaj zgromadzenie, na którem przemawiał Gross. Dowodził on, że rozporządzenia językowe Gautscha dla Moraw tem mniej przyjąć można, gdy się odrzucało rozporządzenia Badeniego. Gabinet Thuna ma wszelkie dane do obudzenia nieufności wśród Niemców. Opozycya jest też jedynem, dla nich wskazanem stanowiskiem. Idzie tylko o to, czy obstrukcyę urządzić zaraz, czy później; jest to już tylko kwestyą taktyki.

Cheb, 28 go marca. Wczoraj wieczór przed mieszkaniem prokuratora Kostyuli i posła Schückera urządziła zgraja wyrostków kocią muzykę.

Insbruk, 28 marca. *Tirol. Stimmen* donoszą, że posłowie Kapferer i ksiądz Emil Schoepfer wystąpili z katolickiej partyi ludowej.

Groźne zapowiedzi.

Waszyngton, 28 marca. Orędzie prezydenta ukaże się prawdopodobnie jutro lub dopiero pojutrze i żądać będzie wsparcia w kwocie ½ miliona dolarów dla niebiorących udziału w walce Kubańczyków. Równocześnie zażąda Mac Kinley od rządu hiszpańskiego, aby zajął się losem swych współziomków na Kubie i zakończył akcyę wojenną na tej wyspie. Jeśli to nie nastąpi, to Stany Zjednoczone ze względów prostej ludzkości użyją środków gwałtownych.

Nowy Jork, 28 marca. Z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz marynarki polecił przystąpić natychmiast do budowy dwunastu nowych statków i wydał rozkaz powołania do służby czynnej nowego kontyngensu oficerów i marynarzy.

Nowy Jork, 28 marca. Zamówiono przywóz złota za dalsze 500.000 dolarów.

Madryt, 28 marca. Zakończone już wybory do Izby deputowanych Kortezów dały obecnemu gabinetowi ogromną większość. Na 432 wybranych posłów przeszło 300 należy do stronnictw rząd popierających.

Frankfurt, 28 marca. Korespondent madrycki *Frankfurter Ztg* donosi, że hiszpański minister spraw zagranicznych oświadczył mu, iż otrzymał groźną notę z Waszyngtonu, żądającą zakończenia wojny na Kubie. Zdaniem ministra, zerwanie stosunków między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi jest nieuniknionem.

Londyn, 28 marca. *Times* wyraża przekonanie, że przez koncesye chińskie na rzecz Rosyi, Anglia wypartą została z Chin, a państwo to stało się wasalem Rosyi.

Daily Telegraph donosi, że Rosya w najbliższym czasie wyszle 50.000 rezerwistów pierwszej klasy do Azyi wschodniej.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	95
„ „ srebrna	101	75
4% renta austryacka złota	122	30
4% „ „ koronowa	102	—
4% „ węgierska złota	121	30
4% „ „ koronowa	99	20
Akcye Banku austro-węgierskiego	919	—
„ kredytowe	361	25
Londyn	120	50
Marki	58	75
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53½
Włoskie banknoty	44	90
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	56	50
Akcye Anglobanku	159	50
„ Unionbanku	300	—
„ Bankverein	269	50
„ Laenderbanku	218	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	298	50
„ „ Południowej	77	—
„ „ Elbethal	259	—
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	337	—
„ „ Alpine	151	10
„ Tureckie Tabaczne	131	—
Ruble	127	25

Berlin, 28 marca 1898.

Banknoty austryackie	170	10
Krótki Wiedeń	169	95
Banknoty rosyjskie	216	80
Krótka Warszawa	216	15
4½% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	92	80
Akcye kredytowe austryackie	227	87
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 28 marca 1898.

Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	12	23
Żyto na wiosnę	8	79
Owies na wiosnę	6	91
Kukurudza	5	63

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 28 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	60	58	85
Franki papierowe	47	40	47	90
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	85	97	45
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	80
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	381	—	386	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	298	50	300	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

WSZELKIE NASIONA
i
nawozy sztuczne
poleca
S. Mikucki
Kraków, Rynek 34.
Cenniki darmo i opłatnie.
530 4 10

Przyjmę posadę **„kierownika“** każdego przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia pod **A. Z.** poste rest. **Krzeszowice.** 577

Młoda, inteligentna osoba,

znająca język polski, niemiecki, francuski i rosyjski, poszukuje miejsca nauczycielki, zajęcia biurowego, kasyerstwa, lub jakiejkolwiek odpowiedniej pracy. — Zgłoszenia pod **M. S. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 580 1 3

Znalezione małe zawiniątko z bielizną można odebrać po udowodnieniu własności w Administracyi „Nowej Reformy“ za zwrotem należytości za ogłoszenie.

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 578 1 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład sukna. **Skład dywanów.**

Skład chodników.

W Osielcu, wiosce o nader przyjemnem położeniu, przy bitym gościńcu, 5 klm. od Jordanowa, a 10 klm. od Makowa, mającej stacyę kolejową, pocztę i sklep chrześcijański, oraz w koło piękne lasy, doskonałe powietrze i wyborną kąpiel w rzece Skawie — **jest do wynajęcia na lato dom,** składający się z 3 pokoi i kuchni, tuż przy stacyi kol., oraz 2 pokoje przy kościele. — Wiadomość u kierownika szkoły. 582 1 2

SPORY
słynne w świecie, wspaniałe

Goździki Klatowskie!

Odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii.

10 sztuk w 10 gatunkach . . zł. 3·—
20 „ „ 20 „ . . „ 5·50
50 „ „ 50 „ . . „ 13·—
100 „ „ 100 „ . . „ 25·—
Bez nazw i opisu barw o 50 procent taniej.

Goździki olbrzymie
5 sztuk 4 złr. 50 centów, 10 sztuk 8 złr.

Goździki ogrodowe
o pięknej grze kolorów, wszystkie pełne, 10 sztuk 1 złr., 100 sztuk 9 złr.

Goździki Remontant
10 sztuk 4 złr., 50 sztuk 16 złr., 100 sztuk 30 złr., poleca 571 1 0

Fr. Spora
ogrodnictwo wywozowe, hodowla goździków na wielką skalę,
Klatovy (Klattau) Czechy.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu odda w drodze pisemnych ofert przedsiębiorcom **dostawę żywności i innych artykułów** zaopatrzenia dla około 60 więźniów — podczas pory letniej tj. od miesiąca kwietnia lub maja do końca października lub do połowy listopada 1898 roku — do Bystrej, powiatu Myślenickiego, celem wykonania robót przy zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy wysłać się mających — i zaprasza przedsiębiorców do wniesienia ofert.

Warunki dostawy przejrzeć można w kancelaryi Dyrekcyi.

Oferty ostemplowane i opieczętowane, przy dołączeniu wadyum piędziesiąt złr. (50 złr.), należy wnieść do Dyrekcyi c. k. Zakładu karnego — **do 10 kwietnia 1898 r.** 576 1 3

Wiśnicz, 25 marca 1898 r.

Poszukuje się w Krakowie

do wydzierżawienia na czas dłuższy **budynku z podwórzem,** około 20 mtr. długiego, a 6 mtr. szerokiego, odpowiedniego na urządzenie fabryki wyrobów drewnianych. Bliższej wiadomości udzieli **Michał Rauschwerg w Tarnowie, ulica Krakowska.** 574 1 3

Zdrowa i smaczna kuchnia.

Na Święta

najpiękniejsze migdały, rodzenki, cykatę, skórki pomarańczowe, figi, daktyle, orzechy łuszczone i całe, ocet, oliwę, 553 1 4

Wino
czyste, smaczne, garniec po złr. 1·80, 2·20, 2·60 i 3·60, butelka od 40 ct. — wina austryackie, reńskie i hiszpańskie, w rozmaitych gatunkach, poleca

Edward Klimek
w Krakowie.

Przy handlu pokoje gościnne. Rozmaite marynaty i konserwy.

Wszystko jak najtaniej.

Siodło damskie prawie nowe, do sprzedania. Wiadomość u **Józefa Cichockiego** w **Ropczycach.** 560 3 3

Zakład wyrobów rzeźbiarskich
firmy
J. T. J. Komendziński w Zakopanem
kupuje zdrowe drzewa na rzeźby, a mianowicie: gruszkowe, dębowe, orzechowe, brzostowe, śliwkowe, jaworowe, lipowe w klocach lub deskach. — Zgłoszenia przyjmuje **Komendziński w Dreźnie** (Dresden, Sachsen.) 566 2 6

MAJĄTEK ZIEMSKI

obejmujący około 120 morgów, z piętrowym domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z ładnym parkiem, ogrodem warzywnym i owocowym, kilkanaście minut drogi od Krakowa oddalony, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela: **Dr. Władysław Lisowski adwokat w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 8.** 527 3 4

1898

Mauthnerowe nasiona.



Zasiew: Dla zimy i pierwszego potrzebu wiosennego jakotez letniego, jak tylko mrozy z ziemi wystąpił
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 ctm.
Grunt: Jaki kolwiek.

Mauthnera

słynne
nasiona warzywne i kwiatowe
w zamkniętych urzęd. ochronnych paczkach
ze **sądownie** zarejestrowanym
znakiem ochronnym „niedźwiedzia“
znajdują się na
składach komisowych
prawie we wszystkich większych
handlach towarów mieszanych
w Austryi, względnie Galicyi.

W każdej miejscowości oddano tylko jednej firmie komisową sprzedaż 80 najpokupniejszych gatunków nasion jarzyn i kwiatów, zatem ustawiono tylko jednę szafkę.

Za **świeże i prawdziwe** nasiona, pochodzące od firmy **Edmund Mauthner (Budapest, Andrassystrasse Nr. 23),** uważać należy **tylko** te, które są w zamkniętych oryginalnych paczkach i mają, jak tu powyższa rycina wskazuje, odbitkę **niedźwiedzia** z r. 1898 i nazwisko **Mauthner.**

Zgłoszenia na składy komisowe swych nasion z miejscowości, w których takich składów jeszcze nie ma, przyjmuje. 379 20 24

Naśladownictwo wzbronione.

Na Święta!
Pierwsza Fabryka Wyrobów Cukierniczych
pod firmą
Józef Siermontowski
w Krakowie, ul. Bracka Nr. 6,
poleca:
w wielkim wyborze Pisanki, Baranki, Kwiaty karmelowe, Maczek cukrowy, Masę migdałową i orzechową, Lukier do ciast.
Przyjmuje zamówienia na **Torty, Przekładańce, Serniaki, Baby i jajeczniki.** 594 2 6
Na prowincyę zamówienia najstaranniej opakowane. — Benniki darmo i opłatnie.

Nasiona

nawozy sztuczne
Dom rolniczo-produkcyjny
Ernesta Bahlsena w Krakowie.
Biuro pierwsze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23. 304 22 0
Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej w Dublanach i w Wiedniu.
Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy,** którego proszę zażądać.

Leśnictwo Zassów pod Czarną ost. poczta Zassów.
poleca po najniższych cenach, a katalogi ilustrowane wysyła opłatnie 503 7 10

Nasiona leśne

roślin pnących trwałych;
500.000 gatunków drzew krajowych; drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych, tudzież
50,000.000 sadzonek leśnych wszystkich

GABRYELSKA
KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY
GABRYELSKA
153 12 0

Wielki skład Win Wyspiańskich

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić
w Krakowie, Rynek głów. L. 26,
polecają swoje 500 7 13

WINA
stołowe, białe i czerwone od złr. 1·60 garniec, deserowe, słodkie i wytrawne,
tylko prawdziwe i naturalne
w beczkach i flaszkach, na prowincyę tranzyto.

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej złr. 6·— z lepszej złr. 7·75 z wybornej złr. 9·— z bardzo wybornej złr. 10·50 z przewybornej	prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 22 60

Z dniem 21 marca b. r. **otwarte zostało w lokalu „Czytelni dla kobiet“ w Krakowie, ul. Szpitalna 7, I. p.,** na podstawie koncesyi c. k. Namiestwa,

Biuro nauczycielskie.

Biuro ma do umieszczenia egzamin. nauczycielki Polki, Francuski, Niemki, Angielki, nauczycielki muzyki oraz bony. — Zgłoszenie obustronne tj nauczycielek potrzebujących umieszczenia, jakoteż osób, które poszukują nauczycielek, przyjmuje się codziennie od godz 11—12 przed południem i od 6—7 po południu. 545 3 3

Krajowe fabryki Portland Cementu

poszukują kupca, który w polskim i niemieckim języku tak w słowie jak i piśmie jest zupełnie biegłym — Posada ta jest każdej chwili do objęcia.

Zgłoszenia piśmienne przyjmuje: **Generalna Reprezentacya krajow. Fabryk Portland Cementu w Krakowie, ulica Pańska Nr. 5.** 548 3 3

Wobec krzywdzących napaści ze strony obcych, wrogich nam fabrykantów niemieckich, proszę **P. T. Publiczności i Szanownych Panów Kupców wraz z całym ich personalem** o szczególną opiekę i poparcie. 492 4 15

Antoni Rozmanit

w Krakowie
Fabryka Parowa Cykoryi
Surogatów Kawy
i Kawy Figowej
(fabryka założona w r. 1884).

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko	złr. 3·10 z dobrej „ 4·80 z dobrej „ 7·50 z dobrej „ 8·70 z lepszej „ 10·50 z b. dobrej „ 12·40 z angielsk. „ 13·05 z czesank.	prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki od złr. 3·25 w górę; pakłaki (lodeny), bardzo piękne, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie
(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. **Dostawa ściśle podług obranej próbki.** 351 9 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej,** niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej. 485 7 12

Nauczycielka z muzyką potrzebną jest na wieś. Zgłoszenia pod: **„Nauczycielka“** poczta **Czchów.** 561 3 3

Parcela **tanio zaraz do sprzedania.**
Wiadomość w trafice przy ul. Karmelickiej pod Nr. 1. 554 3 4

Jęczmień do siewu w workach po 100 kilo i **ziemniaki** do sadzenia w workach plombowan., z odstawą do kolei, po złr. 3·50, są do nabycia **Zarządzie dóbr Piaski,** poczta **Czchów.** 562 3 3

Na Post!

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki
pod Zamkiem, 549 67 0
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 75 „
„ „ powyżej 1 „ 85 „
Szczupaki żywe . . 1 „ od złr. 1·10 do 1·50
Brzany i Liny . . 1 ko 85 ct.
Sandacz bity . . 1 „ 75 „
Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2·—
„ w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—
Sum w barył. . 1 „ „ 2·50
Liny duże . . . 1 „ „ 1·20
Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Na Post! **Na Post!** **Na Post!**

Pierwszorzędny Magazyn Mód

we **Lwowie,** z powodu zmiany stosunków familijnych, **jest do sprzedania.** — Bliższych wskazówek udzieli p. **Kazimierz Panek, Lwów, ul. Sykstuska 35.** 546 2 5

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 5 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Poszukuje się do sklepu delikatesów oraz win

starszego magazyniera i dwóch młodych pomocników, biegłych ekspedyentów, i znających dokładnie swój dział. Własnoręczne odpisy świadectw z dołączeniem 15 ct. na odpowiedź przesłać pod **„A. K. 125“** poste restante **Warszawa.** 555 3 3

WAPNO

SKALISTE i NAWOZOWE, najlepszej jakości, poleca

Zabierzowska fabryka wapna

po najprzystępniejszych cenach. Wapno nawozowe, o ile zapas starczy, **po 15 złr. za wagon 10.000 kilogr. loco stacya kolei Zabierzów** obok Krakowa. 541 3 4



Patent wszechświatowy.

Podeszwy z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, t. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci,** a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.** 439 11 20

Cena pary **1 złr. 20 ct.** czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i opłatnie. — Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Epreskertgasse Nr. 35.**

Poszukuje się odsprzedających.

Bursztynowa glazura do podłóg

Momentowa glazura do podłóg

Glazura emaliowa biała i kolorowa

dające barwę i połysk za jednem pociągnięciem,

Z FABRYKI LAKIERÓW
Ludwika Marxa w Wiedniu, Moguncyi i Petersburgu.

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne** i na **przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy lub z żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach.

Składy w **Krakowie: Reim i Spółka, Fr. Lenert, Szarski i Syn, Roman Drobner.** 528 2 18

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.